**Antoine - czyli Antoni Cierplikowski, mistrz fryzjerski z Sieradza**

**Sieradz raczej nie kojarzy się z miastem artystów. A to właśnie tu urodził się i wychował jeden z największych wizjonerów współczesnego świata. Walczył o piękno i dobry gust, a jego orężem w tej walce była para nożyczek.**

Antoni Cierplikowski przyszedł na świat w wigilię Bożego Narodzenia 1884 roku w Sieradzu. Jego rodzina była biedna, ale matka od zawsze powtarzała, że jej syn będzie artystą. Początkowo wszyscy przymykali oko na jej bajania. Młody Antoni czesał swoją siostrę, a do utwardzania fryzury używał miodu. Siostra była bardzo szczęśliwa do momentu, kiedy do jej włosów nie zleciały się pszczoły. Pod koniec XIX w. w Sieradzu nie było kogoś takiego jak fryzjer. Żeby podstrzyc włosy chodziło się do cyrulika lub ewentualnie felczera. Antoni zaczynał swoją karierę fryzjerską właśnie w takim zakładzie. W tego typu miejscach, poza usługami stricte kosmetycznymi wykonywano też mniej przyjemne zabiegi, takie jak na przykład rwanie zębów – w dodatku bez znieczulenia. Antoine sam przyznał, że nigdy nie miał okazji dzierżyć w dłoni obcęgów do usuwania uzębienia, ale niejednokrotnie zdarzało mus się trzymać delikwenta na fotelu. Ktokolwiek wie co znaczy usuwanie zębów bez narkozy, ten zdaje sobie sprawę z tego, jak wielką siłą trzeba mieć, by go okiełznać.

**Dobre skutki picia wódki**

Nie można powiedzieć, że los sypał Antoniemu kwiaty pod nogi. Kiedy wreszcie udało mu się zatrudnić w prawdziwym salonie fryzjerskim w Łodzi, o byciu fryzjerem mógł tylko pomarzyć. Do jego codziennych obowiązków należało sprzątnięcie salonu, podawanie przyborów właścicielowi i usługiwanie klientkom. Któregoś razu naczelny fryzjer zakładowy tak się upił, że nie był w stanie uczesać nawet łysego. Traf chciał, że tego dnia swoje usługi miał świadczyć żonie bogatego fabrykanta - pani Ginsberg. Zakład nie mógł sobie pozwolić na stratę tak cennej klientki. Na czesanie pojechał Antek. Dama była zachwycona i oznajmiła, że nigdy nie miała na głowie tak pięknej fryzury. Stwredziła, że Łódź z pewnością nie jest odpowiednim miejscem dla tego fryzjerskiego geniusza. Nie jest nim też Warszawa ani w ogóle żadne polskie miasto – Antek powinien pojechać do Paryża. Młody fryzjer był tego samego zdania. Kupił książkę do francuskiego i zaczął marzyć.

**Krótko i na temat**

Do stolicy Francji wyruszył w wieku 17 lat. W kieszeni miał kilka franków i silną wolę by zawojować świat. Paryską przygodę zaczął w zakładzie perukarskim, w suterenie pod salonem fryzjerskim. Któregoś dnia u fryzjerów był tak wielki tłok, że zawołano młodego Polaka do pomocy w obsłudze gości. Wszystkie uczesane przez niego klientki były zachwycone swoimi fryzurami. Następnego dnia w salonie pojawiły się rzesze kobiet, które życzyły sobie być czesane tylko przez Antoine’a.

Uważa się, że fryzjer z Sieradza uwolnił kobiety od kapeluszy i nauczył je nosić krótkie włosy. Pod koniec XIX w. wyjście bez nakrycia głowy było bardzo odważnym posunięciem. Cierplikowski zaś zaczął lansować teorię, że piękne i zadbane włosy są wystarczającą ozdobą kobiety i nie należy ich zakrywać żadnym, nawet najpiękniejszym kapeluszem. Z kolei wprowadzenie mody na krótkie włosy wiąże się z jeszcze inną historią. Eve Lavalliere była francuską aktorką, która powoli zbliżała się do czterdziestki. Traf chciał, że w najnowszym przedstawieniu teatralnym miała zagrać młodziutką panienkę. Kostiumolodzy nie wiedzieli, jak sprostać temu zadaniu – wysłali więc Eve do Antoine’a. Polak uznał, że dziewczynki często są strzyżone na pazia i taką fryzurę zaproponował aktorce. Efekt był piorunujący, a zaraz po premierze rzesze kobiet zaczęły zgłaszały się do Cierplikowskiego aby z ich długimi i ciężkimi puklami zrobił to samo.

***Crème de la crème***

*Antoine zdobył sławę nie tylko wśród swoich klientek. Cała inteligencja i bohema ówczesnego Paryża uważała go za prawdziwego artystę i wizjonera. Wśród jego przyjaciół można znaleźć Coco Chanel, Xawerego Dunikowskiego, Jeana Cocteau, Matę Hari czy Gretę Garbo. Był ekstrawaganckim panem, który wyprzedzał myślą swoją epokę. W Paryżu furorę robił jego dom, który na wzór wizji przedstawionej przez Żeromskiego w „Przedwiośniu”, był cały ze szkła. Mimo, że znany fryzjer opływał w luksusy i miał wszystko czego dusza zapragnie, swoje ostatnie dni postanowił spędzić w Sieradzu, pielęgnując ogródek i starając się kulturalnie rozwinąć swoje rodzinne miasto. Do dzisiaj odbywa się tu konkurs fryzjerski o Puchar Antoine’a, który sam mistrz zainicjował w 1975 r. Jednak jak dotąd żadna edycja nie wyłoniła jeszcze mistrza na miarę Cierplikowskiego!*

*Artykuł pochodzi z serwisu* **www.prawdziwemistrzostwo.pl**